

ROZMOWA

Na upadłość trzeba mieć pieniądze

Przedsiębiorca powinien zadbać o środki na koszty swojej upadłości – mówi Cezary Zalewski, sędzia warszawskiego Sądu Gospodarczego.

MAREK DOMAGALSKI

SN stwierdził, że postępowanie upadłościowe nie zwalnia firmy z kosztów sądowych. A przecież ma kłopoty?

CEZARY ZALEWSKI: Ustawodawca nie zdecydował się na regulację, że przedsiębiorca w upadłości, a tym bardziej w postępowaniu sanacyjnym, byłby generalnie zwolniony z kosztów sądowych. Podmiot niewypłacalny to taki, który nie jest w stanie regulować długów, ale ma majątek co najmniej wystarczający na koszty postępowania upadłościowego. W wielu przypadkach w masie upadłości są zatem środki, by pokryć koszty postępowań sądowych. Jeśli syndyk chce zwolnienia z nich, musi wykazać przesłanki jak inni przedsiębiorcy.



MAT. PRAS.

Syndycy prowadzą sprawy sądowe, pozywają i są pozywani. Z jakimi wydatkami muszą się liczyć?

Syndyk ponosi wydatki tak jak wszyscy uczestnicy, a zatem uiszcza opłaty sądowe, koszty opinii biegłego czy stawiennictwa świadków. W końcu też, w razie przegranej, pokrywa koszty poniesione przez przeciwnika procesowego. Sami syndycy są profesjonalnie przygotowani i np. typowe czynności, jak sporządzenie wniosku o zwolnienie od kosztów, nie powinny nastęrczać im trudności. Ale przed sądami

korzystają z profesjonalnych pełnomocników, na co też muszą mieć pieniądze.

Na jakie zwolnienia syndyk może liczyć?

W nielicznych sytuacjach ustawodawca przewidział zwolnienie syndyka z kosztów postępowania: sprawy z powództwa syndyka wytaczone w związku z bezskutecznością czynności prawnych dokonanych przez upadłego (art. 132 ust. 2 pr. upadłościowego). Nawet zatem gdy w masie upadłości są środki na pokrycie kosztów postępowania, to w tych sprawach nie ponosi opłat sądowych, może być jednak zobowiązany pokryć wydatki np. na opinię biegłego sądowego.

A co, gdy zabraknie pieniędzy na dochodzenie roszczeń?

W takim przypadku może się ubiegać o zwolnienie z kosztów na zasadach ogólnych. Można też

zobowiązać wierzycieli upadłego (zwykle kontrahentów) do wpłaty zaliczki na koszty postępowania. Wierzyciele będą skłonni to uczynić tylko wówczas, gdy wysoko ocenią szanse wygrania procesu przez syndyka, bo dzięki temu mogą odzyskać więcej długu.

A jeśli firma w żaden sposób nie może uzyskać pieniędzy?

Gdy w masie upadłości nie ma środków na dochodzenie roszczeń, syndyk może jeszcze rozważyć sprzedaż wierzytelności. W praktyce uzyskiwane tak kwoty to niewielki ułamek należności. Gdy żadna z powyższych sytuacji nie zaistnieje, postępowanie upadłościowe można umorzyć. Formalna upadłość nie jest najgorszą rzeczą, jaka może się przytrafić firmie. To powinno skłaniać przedsiębiorców do odpowiednio wczesnego wystąpienia o ogłoszenie upadłości, kiedy jeszcze są środki na to postępowanie. /©

Niechciana inwestycja jednak powstanie

Choć budynek jest szerszy od sąsiedniego, nie oznacza to zaraz, że zabierze światło jego mieszkańcom.

RENATA KRUPA-DĄBROWSKA

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku uznał, że wspólnota mieszkaniowa nie ma racji. Chodziło o pozwolenie na budowę nowego budynku wielorodzinnego. Według wspólnoty będzie on szerszy od jej domu o ok. 3 m i o tyle też wychodzi poza linię zabudowy – a w efekcie ograniczy dostęp do światła. Obniży też wartość mieszkań w sąsiedztwie inwestycji.

Wojewoda utrzymał decyzję prezydenta miasta. Nie doszukał się w niej żadnych uchybień.

Podobnego zdania był WSA, który nie podzielił zarzutów wspólnoty mieszkaniowej. Według sądu przepisy nie ograniczają co do zasady inwestora w ustalaniu

szerokości lub głębokości budynku. Pod warunkiem jednak, że spełnia on parametry wysokości i szerokości oraz usytuowania. Jego szerokość może być jedynie ograniczona, by zapewnić światło dzienne dla sąsiedniego budynku lub jeżeli inny jest wskaźnik powierzchni zabudowy. Tymczasem sporny budynek ma parametry zgodne z miejscowym planem.

Nie doszło też do naruszenia § 13 i 57 rozporządzenia ministra infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. W zatwierdzonym projekcie budowlanym przedstawiona została analiza tzw. linijki słońca, z której nie wynika, aby poprzez postawienie budynku w zabudowie pierzejowej naruszono warunki wynikające z tych przepisów. /©

Sygnatura akt: II SA/Gd 589/19